Wojewódzka Biblioteka Publiczna CZYTELNIA
Kolekcja Emila Kornasia

NA POSTERUNKU

TYGODNIK KOBIECY POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, EKONOMICZNYM, PEDAGOGICZNYM I ETYCZNYM
POD KIERUNKIEM LITERACKIM DR. ZOFII DASZYŃSKIEJ-GOLIŃSKIEJ.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, KREMEROWSKA 10, I. P. — ADRES ADMINISTRACYI: LIGA KOBIET N. K. N. KRAKÓW, GOŁĘBIA 20, I. P.
REDAKTORKA PRZYJMUJE W DNI POWSZEDNIE OD GODZINY 4–5. — ADMINISTRACYA OTWARTA CODZIENNIE OD GODZINY 11–1.

WARUNKI PRENUMERATY: OPŁATA MIESIĘCZNA 50 HAL., Z PRZESYŁKĄ 70 HAL. KWARTALNIE K 1·50, Z PRZESYŁKĄ K 2·—. ROCZNIE K 5·—, Z PRZESYŁKĄ K 7·—. CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 20 HALERZY.

Nr. 7. Kraków, niedziela dnia 11 lutego 1917. Rok I.

PRZEMÓWIENIE ZOFII MORACZEWSKIEJ

PRZEWODNICZĄCEJ LIGI KOBIET POLSKICH, NA ZJEŹDZIE 1/II. 1917 roku.

Otwieram nadzwyczajny Zjazd Delegatek Ligi Kobiet polskich, zjazd reprezentowany niebywale licznie, bo obradować będziemy przy udziale aż 250 delegatek, przybyłych ze wszystkich stron kraju — gorącem słowem: Witajcie!

Widzę tu przedstawicielki wszystkich niemal czynnych naszych Kół Galicyi i Śląska, z których wiele po raz pierwszy zawitało w mury Krakowa. Brakuje przedstawicielstwa tych tylko Kół, którym wypadki wojenne i przemoc wroga zamilknąć kazały w działalności, ale które pracowały do ostatniej chwili, mężnie trwając na posterunku. Cześć im!

Są tu wysłanniczki starej, drogiej ziemi Piastowskiej — Śląska, których serce polskie zawsze z nami jednako gorąco bije i wspólnego losu pragnie. Są wreszcie przedstawicielki tej ziemi najdroższej, która najwięcej krwi męczeńskiej przelała przez cały okres porozbiorowy naszych dziejów, ziemi, którą wróg najmocniejszemi skuł kajdanami, dręczył najsroższem prześladowaniem, gdzie wróg katowaniem księży, zamykaniem kościołów, znęcaniem się nad dziatwą, Sybirem, knutem i lochami więziennymi usiłował zabić polską myśl niepodległą daremnie! ziemi, której każda piędź płacze krwią i łzami — przedstawicielki Królestwa Polskiego, witajcie! Przybyłyście pracować wspólnie z nami! Wyciągamy do Was radośnie ręce, pragnąc zespolić się z Wami w mocnym uścisku dłoni i serc na dalszą drogę walk i mozołów — które podjąć musimy wspólnemi siłami — bo w jedności siła!

Witam Was wszystkie drogie delegatki w chwili brzemiennej w wypadki niezmiernej doniosłości, w okresie powstawania, wychodzenia z mroków niepamięci i grobowego milczenia sprawy polskiej, stającej się znów kwestyą międzynarodowej wagi... Witam Was w epoce narodzin Państwa polskiego, w kilka tygodni po powołaniu do życia Rady Stanu, w chwili wskrzeszenia Wojska polskiego, w chwili ziszczania się częściowego naszych najdroższych nadziei i pragnień narodowych!

Witam Was wszystkie drogie Panie w chwili radosnej, gdy otwiera się przed nami olbrzymie pole działania we wszystkich dziedzinach myśli i pracy narodowej. Rozwinięcie zasadniczego programu, które zaraz nastąpi, wskaże nam jasno cele i drogi. W tem mojem powitaniu pragnę wyrazić gorącą nadzieję, że zjazd ten tak liczny, w tak nadzwyczajnych zwołany warunkach, odpowie swemu zadaniu i pokładanym w nim nadziejom.

Nie sama bowiem tylko chwila osobliwa i przełomowa w polityce polskiej, nie sama tylko chęć zamanifestowania uczuć narodowych zgromadziła w tej sali tak niebywałą ilość delegatek. Nie chodziło ani N. Z. L., ani delegatkom o uroczystość narodową. Właściwą pobudką tak licznego zjazdu była ogólnie żywo odczuwana potrzeba zdania sobie sprawy z ogromnych zadań, które wielka chwila dziejowa do spełnienia kobiecie polskiej stawia, oraz konieczność rozejrzenia się w drogach i środkach, prowadzących do ich rozwiązania.

Pobudką zaś zewnętrzną niejako — prącą nas do natychmiastowego zastanowienia się nad kwestyami zasadniczej wagi, jest fakt blizkiego rozwiązania N. K. N.

Od chwili podziału kompetencyi między Koło polskie a N. K. N., mocą którego, w drodze dobrowolnej umowy, Koło polskie objęło ster polityki polskiej, — a N. K. N. pieczę nad Legio-

nami — racyą bytu N. K. N. stały się Legiony, wraz z całym kompleksem zadań poszczególnych, które istnienie Legionów pociągnęło za sobą. N. K. N. spełnił ogromne zadanie, będąc w chwilach najcięższej rozterki, zwłaszcza z początkiem wojny, jedynym wyrazem skupionej woli polskiej! Historya należycie pracę tę oceni — wszystkie rzeczywiste zasługi należycie podniesie, podkreśli i potomności przekaże.

Z chwilą, gdy Legiony przejdą jako kadry do wojska polskiego, staną się one częścią składową Państwa polskiego i powierzone zostaną pieczy Rady Stanu. Z tą chwilą kończy się działalność N. K. N. Dał temu wyraz N. K. N. w chwili, gdy przez usta swego szanownego Prezesa — oświadczył po proklamacyi niepodległości Królestwa polskiego, że z chwilą objęcia Legionów przez Radę Stanu, N. K. N. się rozwiąże, uważając zadanie swoje za skończone.

W tej chwili ciśnie się na usta pytanie: a cóż się stanie z Ligą? Liga nie była nigdy i nie jest emanacyą N. K. N. w całem tego słowa znaczeniu, ale współdziałając przez dwa lata blizko ściśle z N. K. N., popierała gorąco jego akcyę przez służenie moralne i materyalne Legionom, za pośrednictwem swych licznych sekcyi temu celowi służących — więc pytanie powyższe nasuwa się mimowoli w związku z faktem rozwiązania N. K. N.

Zadajmy sobie jednak pytanie: czy opieka nad Legionami wyczerpuje całą ideologię Ligi Kobiet? Absolutnie nie. Była ona tylko jednem z łożysk naszej działalności. W programie naszym — cel i pobudkę zbiorowej pracy wyraziłyśmy jasno: walka o niepodległość Polski! Zrzeszone pod tem hasłem, budziłyśmy wszelkimi sposobami ducha narodowego, wolę istnienia, pragnienie zupełnej niezawisłości Ojczyzny. A cel ten bynajmniej jeszcze osiągniętym nie jest!

Proklamowanie niepodległego Królestwa polskiego z ziem byłego zaboru rosyjskiego, powołanie do życia Rady Stanu, są ogromnemi zdobyczami, olbrzymim krokiem naprzód, które przyjmujemy z ogromną radością i powitamy za zgodą i imieniem tego zjazdu telegramem hołdowniczym, wystosowanym do Rady Stanu!

Ale olbrzymie te zdobycze nie rozwiązują jeszcze sprawy niepodległości.

Razem ze zniknięciem Legionów, jako przejściowej formy wojska polskiego — Liga Kobiet nie traci wcale racyi bytu. Wypisawszy na swym sztandarze hasło walki o niepodległość — wchodzimy w tej chwili, w której żegnamy opuszczające nas Legiony, a witamy wojsko polskie — tylko w nowy okres realizacyi tego hasła.

Z ideologii Legionowej wysnuwamy ideologię służby czynnej i wiernej rodzącemu się młodziutkiemu państwu naszemu, służby, która gorącem sercem i czujnem sumieniem kobiety polskiej pojęta, odsłania nam nowe, niezmierzone, radosne widnokręgi pracy, walki i poświęcenia aż do zwycięstwa.

Program tej pracy przedstawionym tu zostanie. Rozważmyż go gorącem sercem i czystą wolą służenia sprawie narodowej. Niechaj nas w tej chwili ta jedna myśl zespala i jednoczy!

LIGI WŁOŚCIAŃSKIE.

(Ref. wygłoszony w dniu 2 II. na Zjeździe Ligi Kobiet).

Od czasów Kościuszki utrwaliło się w społeczeństwie naszem przekonanie, że lud stać się może jedyną dźwignią Polski.

Od lat stu przeszło czekamy na uobywatelenie chłopa. Więzienia, Sybir, szubienice propagatorów idei demokratycznej znaczą krwawą drogę uświadamiania ludu. Znamy dzieje tych zmagań w każdym zaborze, wiemy, że choć były w pracy demokratycznej różne etapy, a momenty krwawe przycichły tu wcześniej, tam później, sprawa narodowego i obywatelskiego uświadomienia mas szerokich nie jest jeszcze w Polsce wygraną.

Legiony i wojsko polskie, to próba przedsięwzięta przez nasze pokolenie, w jakim stopniu chłop i robotnik czują się Polakami. Królestwo próbę tę obecnie przechodzi. Galicya wyszła z niej zwycięsko. Czy jednak na całym obszarze?

Na plan pierwszy wysuwa się tu Podhale, to samo, które zdało egzamin obywatelski już w 1846 r. A było to wówczas także próbowanie ofiarników ruchu demokratycznego, skupionych w „Stowarzyszeniu Ludu Polskiego" z Sewerynem Goszczyńskim na czele.

Posiew wytężonej pracy obywatelskiej ostatnich lat dziesiątków, wydał też plon obfity na Śląsku. Przekonana jestem, że wszędzie, gdzie nie jednostkowo, lecz gromadnie chłopi szli do Legionów, czy dziś idą do wojska polskiego, da się wykazać dawniejsza czy świeższa praca ideowa grup, czy jednostek, działających z myślą o przysporzeniu Polsce ramion, któreby ją dźwignąć mogły, serc, któreby ją nad życie umiłowały. A jeśli tak jest i jeśli praca nieskończona, to należy ją podjąć na całym obszarze Polski.

Zbytecznem chyba zapewniać i dowodzić, jak bardzo celowe jest w tym względzie zakładanie włościańskich Lig Kobiet. Praca i datki dla żołnierzy, to węzły uczuciowe, wiążące odrazu ko-

biety choćby najmniej uświadomione ze sprawą polską. I to powinien być punkt zaczepny dalszej propagandy, mającej na celu pogłębienie serc i umysłów.

Samokształcenie w ligach włościańskich wybić się powinno na plan pierwszy, a wychodzić musi z dzisiejszego momentu, sięgać w przeszłość i wieść do zrozumienia obowiązków na chwilę obecną i na przyszłość.

Zapytajmy, jak idzie dotychczas praca ta w ligach Galicyi i Śląska? Odpowiedź przykra: Lig włościańskich niema tu prawie wcale.

Na ostatnim zjeździe Naczelnego Zarządu sprawę tę omawiano i niewątpliwie leży ona wielu członkiniom na sercu. Są jednak wielkie trudności. Nie każda z nas umie mówić do ludu, a z drugiej strony — mało kto ma do niego drogę. Chata włościańska — to nie karczma zajezdna, gdzie każdy może wejść, rozgościć się i rozprawiać. Trzeba mieć dane na to, by jej drzwi uchylić i otworzyć serca jej mieszkańców, zdobyć je dla siebie i swej myśli. Trzeba się zżyć ze wsią towarzysko, po bratersku, aby mieć w niej posłuch.

Najłatwiej udać się to może nauczycielkom ludowym i na nich też przedewszystkiem oprzeć należy organizacyę lig włościańskich. Oczywiście dużo mogłyby zrobić i ziemianki, ale tylko wtedy, gdy droga od dworu do chaty nie jest zarośnięta.

Działaczkom miejscowym wiele pomódz mogą emisaryuszki Naczelnego Zarządu, dobre mówczynie, znające stosunki włościańskie w Galicyi, bolączki ekonomiczne i drogi ich leczenia. Trzeba jednak mieć koniecznie literaturę odpowiednią, której nie posiadamy. Warszawa i Królestwo już zaradziły tym brakom. Specyalne broszury ludowe agitacyjne wydawał Departament Wojskowy, podobnie Komitety Narodowe np. Lubelski, poszczególne partye i stronnictwa. Na wielką wreszcie skalę rozwinęło wydawnictwa i ich kolportaż Towarzystwo „Czytaj" w Warszawie [1]). W Galicyi nie widzimy dotąd nic podobnego. Wśród wydawnictw Centralnego Biura Wydawnictw książeczek popularnych jest znikomo mało.

Łatwo to usprawiedliwić: Lud Królestwa w chwili obecnej ma swą postawą aktywną, czy pasywną zdecydować sprawę polską. O niego idzie w tej wielkiej grze politycznej. Czyżby jednak od nastroju mas w Galicyi nic już zależeć nie miało? Sądzę, że przeciwnie. I dlatego tu także włożyć należy pracę i kapitał w wydawnictwa aktualne i ich kolportaż. Z broszur wydanych dla Królestwa częściowo tylko korzystać będzie można, warunki bowiem są tak różne, że jak już wykazało doświadczenie, książki, które tam płyną po prostu, tu sprzedają się w kilkudziesięciu egzemplarzach — nie są ani dosyć aktualne, ani zupełnie zrozumiałe. Koniecznem jest wytworzenie Spółki wydawniczej, któraby opracowała tematy, aktualne dla Galicyi z punktu widzenia chłopa i robotnika galicyjskiego. Należałoby uwzględnić takie tematy specyalne, jak np. wyodrębnienie Galicyi, nędza galicyjska, państwo narodowe ochroną od nędzy, Galicya jako Piemont polski i ogólne, jak: narodowość a państwo. Czy chłop ma się obawiać Polski niepodległej? Jedność ekonomiczna ziem polskich itp. Nie zbrakłoby pewnie ani tematów ani broszur, gdyby była możność wydania ich i rozkolportowania.

Jak wiele może w tej sprawie organizacya tak potężna, jak Liga Kobiet, oceni doskonale każda z nas. Trzeba jednak wziąć się do roboty. Zebranie kapitału zakładowego, redakcya broszur — to jedno, przygotowanie dróg zbytu to drugie. Ta druga sprawa wiąże się ściśle z zawiązywaniem Lig włościańskich i dałaby się może najsprawniej przeprowadzić przy podziale Kół Ligi na okręgi, bo stąd wynikałaby większa spoistość pracy na określonem terytoryum i większa za robotę w danym pasie ziemi odpowiedzialność.

Wł. Weychert-Szymanowska.

P. s. Redakcyi. Członkinie Lig włościańskich z Królestwa prosimy o uwagi i sprawozdania.

LIGI WŁOŚCIAŃSKIE W OLKUSKIEM.

W Olkuskiem znajdują się 3 koła wiejskie. Największe w Sułoszowej, gdzie jednak liczba członkiń spadła z 58 na 20, głównie z powodu niechęci proboszcza.

Koła wiejskie nie są podzielone na sekcye, a ciężar pracy spoczywa prawie wyłącznie na zarządzie, głównie na barkach przewodniczącej. Zjazdy okręgowe odbywają się co dwa miesiące, okólniki często się opóźniają — stąd zastój.

Liga Kobiet w Olkuszu stara się jednak podtrzymać nastrój patryotyczny. I tak np. odezwa Tymczasowej Rady Stanu, przedrukowana przez L. K. w Olkuszu rozesłana została po wsiach.

Robota bieżąca niestety ustaje. Dopóki Legiony

---

[1]) Patrz nr 2 i 5 naszego pisma.

były w polu, koła wiejskie zajmowały się przygotowywaniem marmolad, serów owocowych, szyciem bielizny, robieniem wyrobów wełnianych, jak skarpetki, pulsówki itp. oraz urządzaniem obchodów i przedsiębiorstw dochodowych, jak loterye, święta chorągiewek itp. Obecnie legionistom nic się nie przesyła, w urządzaniu obchodów wieśniaczki napotykają na coraz większe trudności, dzięki silnej kontragitacyi księży, mających co do tego surowe rozkazy od biskupa — to też prócz obchodu styczniowego w Sułoszowej w dniu 28/I. 1917 r. od sierpnia 1916 r. do 1 lutego 1917 r. koła wiejskie nie urządziły żadnego obchodu (dołączają się tu i trudności komunikacyi), a prócz przygotowania dużego zapasu przetworów owocowych na sprzedaż, również w Sułoszowej — żadnego przedsiębiorstwa dochodowego nie było.

Z utworzeniem wojska polskiego praca Lig włościańskich znów musi się ożywić — miejmy nadzieję, że energia Ligi z Olkusza wszystkie trudności przezwyciężyć potrafi, a wielebne Duchowieństwo nasze zechce użyć swego przemożnego wpływu na korzyść pracy dla ojczyzny.

BOHATER.

.... Z pogardą śmierci biegniesz do ataku,
nocą na trudne rwiesz się iść wywiady,
zawsze gotowy w zawiłych dróg szlaku
nieprzyjacielskie wypatrywać ślady...

Czy tak ci młode życie obojętne?
Czyś zdołał przejrzeć nicość życia do dna?
Bo oczy twoje choć harde, lecz smętne
i twarz zadumy pełna, choć pogodna?!

A może w cuda wzrok twój za śmierć sięga,
może tam widzisz wyśnione istnienie?
i w tem przeczuciu duchowa potęga
twoja wyrosła — i tam ślesz pragnienie...

A tu cię żadne nie wiążą łańcuchy,
i wolny gotów jesteś do odlotu,
przez bratnie, drogie okolony duchy,
w snach już się dziwiąc ich jasnemu złotu!

Bo wszak tak gardzisz w każdej prawie chwili,
w której wyzywasz śmierć i czekasz na nią,
wszystkiem, co młodość uchwycić się sili,
co jest tu życia czarodziejką, panią!

Bo ani żale, tęsknota, ni lęki
ócz twoich nie ćmią — jakby nic z tej ziemi
serca nie brało twego swemi wdzięki —
tak kroczysz w grozę stopami silnemi.

A może miłość Ojczyzny, lub sławy
taką moc krzesze w twej duszy głębinie,
że dla niej upaść chcesz martwy i krwawy
miłość tę jawiąc w jednym wielkim czynie?

Nie drżysz przed śmiercią — nie żałujesz świata...
O taki młody — skądże to poznanie —
że tu nas czeka ból tylko i strata
i że od życia lepszem jest skonanie!

Skądże ta wiedza przedwczesna o życiu,
lub skądże wiara dążąca w wieczności,
skądże ta siła promienna w rozbiciu
krwawem dokoła? — skąd uśmiech jasności?

Co widzisz poza grobami w przestrzeni?
co pod tą formą pozorną zjawiska?
Jakich się we mgłach dopatrujesz cieni
i co ci w głębi za męką przebłyska?!

..... Oto już leżysz z roztrzaskaną głową,
we łzach się chylą twoi towarzysze...
I nikt nie zgadnie, jaką prawdą nową
śmierć cię przyjęła... Wkoło grobu cisze...

Wanda Krzyżanowska.

KRONIKA WOJENNEJ PRACY KOBIET POLSKICH.

Sekcya przemysłowa Ligi Kobiet N. K. N. — Koło krakowskie. (Sprawozdanie Sekretaryatu). Sekcyę przemysłową krakowskiego Koła Ligi Kobiet zawiązałyśmy przed rokiem. Celem jej było dźwiganie, popieranie przemysłu i handlu polskiego, oraz zwalczanie wiedeńskiej tandety i jej kolporterów. Działalność naszą krępował zrazu zupełny brak funduszów, i co za tem idzie pierwszem dążeniem naszem stało się zdobycie pieniędzy dla zapoczątkowania pracy.

W tym celu wydałyśmy odezwę do społeczeństwa, prosząc o nadsyłanie pod naszym adresem bezużytecznych starych szmat wełnianych i bawełnianych.

Na tej drodze w przeciągu 7 miesięcy zebrałyśmy 679 kg. wełny, co po spieniężeniu dało nam 577 K 50 hal. gotówki.

Do tego przybyły dochody ze sprzedaży odznak w dniu 5-tym listopada i z zabawek na choinkę; kapitał nasz urósł ogółem do 2249 K. Z takim funduszem przystąpiłyśmy do pracy wy-

twórczej, szyjąc bieliznę i ubrania kobiece, stwarzając jednocześnie w istniejącym już sklepie Ligi Kobiet dział konfekcyi damskiej, w którym po cenach nizkich nabywać można ubrania ładne i dobrze uszyte.

Z chwilą powstania „Na Posterunku", objęłyśmy dział inseratowy tego tygodnika, chcąc zarazem przysporzyć dochodów redakcyi i skierować publiczność na właściwe drogi zapomocą umiejętnie wybranych ogłoszeń.

Szwalnię dla dotkniętych wojną zorganizowało w maju 1915 r. grono pań krakowskich. Celem szwalni było dostarczyć pracy miejscowym robotnicom, które wobec zwinięcia całego szeregu warsztatów, znalazły się bez chleba. Szwalnia rozpoczęła masową produkcyę bielizny, później zaś również i ubrań kobiecych i dziecinnych, sprzedając swe wyroby po cenie kosztu ludności miejscowej. Na tej drodze dążyło się odrazu do drugiego celu: dostarczenia mieszkańcom Krakowa, w chwili ciągle wzrastającej drożyzny, taniej odzieży i zwalczania zalewającej nasze sklepy kosztownej wiedeńskiej tandety.

Do ustalenia bytu instytucyi przyczynił się niemało Książęcy Komitet Biskupi, udzielając jej znacznej bezprocentowej pożyczki. Aby podnieść wartość wytwarzanych towarów, szwalnia zorganizowała się na podstawach ścisłej specyalizacyi, wskutek czego głównie zajęto się konfekcyą gotową (więc fartuchy, bluzki, spódnice itd.) szytą masowo — stosunkowo mało uwzględniając zapotrzebowanie i zamówienia jednostek („na miarę"). W kwietniu 1916 roku udało się szwalni dla dotkniętych wojną, do spółki ze „Szwalnią ochrony kobiet" i „Związkiem pracy kobiet" otworzyć własny sklep przy placu Maryackim 2. Sprzedaż w sklepie, jak również i w kramie szwalni na placu Szczepańskim, cieszyła się dużą frekwencyą; pozatem kilka sklepów krakowskich nabywa jej wyroby. Nabywają je również poszczególne Ligi Kobiet.

Komitety dobroczynne, zaopatrujące w odzież ludność dotkniętą wojną, zwracały się z zamówieniami niejednokrotnie do szwalni dla dotkniętych wojną. I tak dla K. B. K. szwalnia wykonała zamówień za 28.000 kor., dla Komitetu doraźnej pomocy dla ewakuowanych za 19.000 kor., dla innych komitetów za 6000 kor. z górą.

Obrót pieniężny szwalni przedstawia się następująco: w czasie od maja do grudnia 1915 roku sprzedała szwalnia wyrobów swoich za 29.877 K. 82 h., w roku 1916 za 78.905 K. 58 h.

Robotnic zatrudnionych na miejscu jest kilkanaście, a liczba szyjących dla szwalni u siebie po domach, dochodzi do 80-ciu.

Chcąc obecnie oprzeć istnienie instytucyi na trwałych podstawach przemysłowych, postanowił zarząd przeobrazić szwalnię w spółkę udziałową z ograniczoną poręką, wybierając tę formę, jako najodpowiedniejszą dla istniejącego już warsztatu pracy.

Nie jest zadaniem naszej kroniki zatrzymywać się dłużej nad charakterystyką jednostek, lub poświęcać miejsce ocenie ich zasług. Nie możemy jednak milczeniem pomijać działalności osób, które nie należąc do żadnej szerszej organizacyi, nie poparte przez nikogo, „na własną rękę" i jedynie dzięki własnej wytrwałej ofiarności, potrafiły uczynić dla dobra publicznego podczas trwania wojny obecnej, bardzo wiele, może więcej niż niejed[illegible] organizacya.

Dlatego musimy w „kronice pracy kobiet polskich" wspomnieć imię p. **Franciszki Haeckerowej**, właścicielki sklepu z gorsetami w Rynku krakowskim. Zacna ta obywatelka, zmuszona cały dzień spędzać w magazynie, dającym jej i dzieciom utrzymanie, pragnąc jednocześnie służyć „ogółowi", postanowiła pośredniczyć pomiędzy „zaginionymi", a ich rodzinami w I-ym okresie wojny. Bezinteresownie, nieraz z własnym uszczerbkiem, rozpoczęła ogromną korespondencyę, katalogując nazwiska wszystkich zgłaszających się listownie. O katalogu swoim dała ogłoszenie do dzienników. W rezultacie zgłoszeń napłynęło mnóstwo i p. H. udało się połączyć około 5 tysięcy osób.

Gdy ofenzywa Mackensena oswobodziła Galicyę, otwierając zarazem przymusowym tułaczom drogę do siedzib rodzinnych, p. H., widząc, że działalność jej traci racyę bytu, zmienia swoje biuro pośrednictwa między zaginionymi na pośrednictwo między jeńcami w Rosyi a ich rodzinami w Galicyi. I znowu, na podstawie oficyalnej listy strat, opracowuje dokładny katalog adresów, który w przeciągu 18 miesięcy dochodzi do 165.000 adresów; liczba wysłanych i otrzymanych w tym czasie listów wynosi 68.000, a wypadków rzeczywistego skomunikowania jeńców z ich rodziną 14½ tysięcy.

Same te cyfry, świadczące o ogromie pracy p. Haeckerowej, usprawiedliwią, że rozpisaliśmy się obszernie o działalności jednostki.

Kobiety! Agitujcie za pismem Waszem!

KRONIKA
MIĘDZYNARODOWEJ DZIAŁALNOŚCI POKOJOWEJ KOBIET PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ.

(WEDŁUG PISMA „INTERNATIONAAL", Nr 5/1916).

Rok 1915.

(Dokończenie).

Czerwiec. W amerykańskim „Dzienniku dla socyologii" ukazał się artykuł o „sprawozdaniu z międzynarodowego kongresu kobiet" w Amsterdamie. Autorka artykułu Mariosa Falbot wysoko podnosi zasługi działaczek pokojowych, podkreślając, że ich „sprawozdanie" może dodać odwagi tym, którzy wierzą, że ogólno-ludzkość (humanity) jest szlachetniejszym tworem niż nacyonalizm.

NOWE WYDAWNICTWA.

Jadwiga Petrażycka-Tomicka: „W życiu i literaturze". Lwów 1916. Gubrynowicz i Syn.

W zbiorze żywo i jasno nakreślonych szkiców i artykułów rozwija autorka zapatrywania swoje na duszę kobiecą, na jej udział w życiu społecznem, politycznem i literackiem. W ostatnich czasach dusza kobiety bardzo wyraźnie rozszerzyła swe horyzonty i zaznaczyła swój wpływ na każdym przejawie życia. I autorka z radością stwierdza te fakta znamionujące, iż dusze kobiet nowoczesnych dźwigają się na szczyty wyższego życia, własnym trudem i pracą wewnętrzną. Z ciasnego kręgu zajęć i uczuć, nie sięgających poza materyalny, fizyczny byt, poza ciasne kółko rodzinne — dusza kobieca wyrywa się na szerokie przestworza prac umysłowych, społecznych i artystycznych i wszędzie szuka dróg własnych, w czem wyraża się coraz bogatsze wewnętrzne jej życie. Tęsknotę i poryw dusz kobiecych do lotu w nowe krainy wyrazić można słowami jednej z poetek: „Duszno mi, źle mi, ciasno, w przestworza lecieć chcę, chcę duszę rozpiąć własną, na złotym rozpiąć śnie. W płomienne patrzeć twarze i żar i ogień pić, i o wyżynach marzę, chcę żyć, chcę żyć, chcę żyć". A trafnie pisze autorka szkiców, że ten rozwój duchowy kobiety, nietylko, że nie uczyni jej mniej podatną do miłości, ale tę miłość uczyni u niej głębszą, barwniejszą i owocniejszą. Miłość dwojga ludzi wzniesie się na szczytne wyżyny wspólnej pracy, bardziej się uświęci i utrwali. Nikt nie potrzebuje wyrzekać się miłości dla celów ogólnych, ale uczynić ją może właśnie środkiem do stworzenia najlepszego dzieła we dwoje, gdyż miłość jest niesłychanem spotęgowaniem życia i bez niej nie byłoby rodzin, artystów ani bohaterów. Przedewszystkiem winna dusza kobiety nie ustawać w dążeniu ku Pięknu i Prawdzie, co nada jej czar i pozwoli długo, do późnych lat życia zachować siłę i blask młodości, dając jej nieustanną rozkosz duchową, cenniejszą nad przemijające rozkosze zmysłowej miłości. Kultura nasza dla osiągnięcia dalszego rozwoju, wchłonąć musi te nowe, ożywcze światła z dusz kobiet promieniujące. Działalność zatem i wpływ kobiet pożądane są w każdej dziedzinie ludzkiej twórczości. I żadna siła nie wstrzyma tego pędu rozwijającej się duchowości kobiety, koniecznego wyniku społecznej ewolucyi ludzkości. Książka kończy się rozprawą o pracy Camielowskiego nad twórczością naukową i literacką kobiet polskich w XIX wieku. Omawiając to sumienne studyum, p. Tomicka wypowiada przekonanie, że kobieta stać się musi człowiekiem i tylko na drodze odważnego podjęcia trudu życiowego, na wysiłku zbliżającym ją ku źródłom wiecznych ideałów czeka ją pełne życie i prawdziwe szczęście. Takiego szczęścia pragnie autorka dla kobiet w Polsce.

Wanda Krzyżanowska.

Kultura Polski. Wiedzy o Polsce, a właściwie o rozwoju przyszłej Polski, budowanej obok armii w polu myślą i pracą „armii pracowników kulturalnych" poświęcony będzie nowy miesięcznik. „Radosne twórcze zadania — powiada redakcya — po raz pierwszy od pokoleń przypadły nam, dziedzicom przesławnej kultury i mszczonych na wrogu zaniedbań".

I treść miesięcznika, przynajmniej w pierwszym zeszycie, odpowiada temu zamierzeniu, spotykamy bowiem artykuły: „O charakterze kultury polskiej" (B. Limanowski), „Państwowość i niepodległość" (dr T. Wałek), „Z wschodniej granicy Polszczyzny" (dr K. Nitsch). Dobrym pomysłem jest otwarta przez redakcyę rubryka pt. Budowanie Państwa Polskiego, w której ogłaszać można nowe pomysły i konstrukcye. Rubrykę wypełnia na razie streszczenie broszurki dra T. Janiszewskiego: „Polskie ministeryum zdrowia publicznego". Wśród rubryk bieżących wyróżnić należy artykuł dr E. Bobrowskiego: „Opieka legionowa", oraz delikatnie naszkicowane sprawozdanie z wydawnictw poświęconych we Włoszech kulturze polskiej H. Elzenberga.

Numer cały zapowiada się dobrze, miejmy nadzieję, że pismo wykona postawione sobie wielkie zadanie.

zdg.

WYKAZ SKŁADEK.

W N. Z. Ligi Kobiet złożyły od 1/VII. 1916 r. osoby prywatne:

Bez przeznaczenia: Anna Martini — Limanowa K 3; Józefczykowa K 6; Fr. Galant — Pola K 38 30; Urzędnicy sądowi z Przemyśla zamiast wieńca na trumnę radcy Mandybura K 70 — razem K 117·30.

Na wdowy i sieroty oraz inwalidów: Dr Michał Żmigrodzki — Sucha K 23; Pos. Rożenko — Łańcut K 9, na inwalidów K 5; Urzędnicy budownictwa miejskiego zamiast wieńca na trumnę p. Strokowej K 40; dr Walewski z Sanoka K 10; Eisenbach, aptekarz z Sanoka zamiast wieńca na trumnę dra Drzewińskiego K 25; ks. Wójcik z Przemyśla K 100; Józefczykowa zamiast kwiatów na groby K 5; p. Krauzowa na Ognisko w Zakopónem K 10; Personal stacyi kol. w Rozwadowie K 37·60; Paweł Rożnowski na Żłobek polski K 8, na Ołtarzyk polski K 2; bar. Götz-Okocimski na Dom Rodzinny K 30 — razem K 304·60.

Na Samarytanina Polskiego: Przez Franciszka Gąsiorowskiego z Załuża K 113; X. X. przez Ligę z Załuża K 28·85 — razem K 141·85.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. S. G. w Końskich. Wiersz „Polska nigdy nie zaginie“ nie nadaje się do druku, jakkolwiek pożądanymi są waryanty już istniejących pieśni patryotycznych. Rękopis do odebrania.

Autorowi „Chór młodzieży“. Wiersze strofa i antystrofa mają tak nieliteracką formę, że drukować ich nie możemy. Rękopis do odebrania.

OD REDAKCYI.

Przedruk artykułów i notatek dozwolony tylko z podaniem źródła.

Kobiety! Agitujcie za pismem waszem!

Zatwierdzona przez Radę szkolną krajową

Wyższa szkoła kroju i szycia

M. Maciejowskiej-Włodarczykowej

absolwentki paryskiej Akademii Goubaud, właścicielki :-: pierwszorzędnej Szkoły kroju w Warszawie. :-:

Prowadzi kursa dla Pań z towarzystwa i kursa fachowe. Na żądanie przesyła gotowe formy wszelkiej konfekcyi damskiej, wykonuje wzory i szkice zdobnicze strojów narodowych i historycznych — tudzież rysunki do aplikacyi i naszycia sukien.

Kraków, ul. Loretańska l. 3, II. p.

ZAKŁAD KRAWIECKI

KOSTYUMÓW i KONFEKCYI DAMSKIEJ

A. Holewińska

Kraków, Długa 15, I. p.

Dla Pań z prowincyi uskutecznia zamówienia podług przesłanej miary.

Naczelny Zarząd Ligi otrzymał na skład broszurę p. t.:

„Odbudowanie Państwa Polskiego“

Dokumenty chwili bieżącej

którą poleca wszystkim Kołom Ligi do rozsprzedaży.

Cena K 1·60.

Przy zamówieniu za gotówkę większej ilości egzemplarzy odstępujemy znaczny rabat.

Zamówienia skierowywać wprost do Naczelnego Zarządu Ligi.

Wyszła z druku nakładem „Wiadomości Polskich“ broszura p. t.:

Dr Zofia Daszyńska-Golińska

PRZYSZŁA POLSKA

GOSPODARCZE ZNACZENIE POŁĄCZENIA GALICYI I KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Piotrków 1917. Str. 32. Cena 60 hal.

Wszystkim Kołom Ligi Kobiet Galicyi i Śląska polecamy:

Szwalnię „Ochrony Kobiet“ Krupnicza 16. Szwalnię „Związku pracy Kobiet“ Bracka 8.

Wyrób taniego obuwia wojennego, Tow. popierania przemysłu kobiecego Franciszkańska 4.
(Produkcya dzienna 100 par).

Warsztat trykotarski Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego ul. Karmelicka l. 24.

Tani sklep polski Plac Maryacki l. 3.

Robota bardzo solidna, warunki spłat dogodne, według umowy.

MAGAZYN
KONFEKCYI DAMSKIEJ
STANISŁAWY WOSZCZYNSKIEJ
W NOWYM SĄCZU, JAGIELLOŃSKA 31

poleca w wielkim wyborze:
Bluzki, halki, spódnice, szlafroki najnowszych fasonów, jedwabne, wełniane i batystowe. Nowości modne. : Bieliznę. : Pończochy i skarpetki. : Galanteryę. : Mydła, Perfumy i kosmetyki warszawskie Odznaki i pamiątki narodowe wydawane nakładem C. B. W. i Samarytanina.

Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące. : Ceny nizkie i stałe. :-: Wykonanie szybkie, gustowne i tanie. :-:

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
W KRAKOWIE

poleca wobec wzrastającej coraz bardziej drożyzny jedyną najpraktyczniejszą i najoszczędniejszą z istniejących podręczników kucharskich

Uniwersalną książkę kucharską

z ilustracyami i kolorowemi tablicami
Maryi Ochorowicz-Monatowej

Książka ta, odznaczona na wystawie hygienicznej w Warszawie 1910 r., obejmuje przeszło 2000 skromnych i wytwornych przepisów gospodarskich i kuchennych z uwzględnieniem niezbędnych warunków odpowiedniej dyety, oraz kuchni jarskiej.

Wydanie trzecie znacznie powiększone, 20—30.000. Nadzwyczaj nizka cena 8 K, z przesyłką pocztową 9·50 K. Wysyłki uskutecznia się za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.

Koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo
Biuro wywiadowcze i sług
Jadwigi Kwiecińskiej
Kraków, ul. Szpitalna 38, I. p.
vis à vis Teatru miejskiego.

Poleca wyszkoloną służbę wszelkiej kategoryi męską i żeńską — domową i dworską. — Dla hoteli, restauracyi i pensyonatów w sezonach kąpielowych znaczny rabat.

Dla żon i dzieci Legionistów udziela się posad bezpłatnie.

Bazar Ligi Kobiet
w Tarnowie, Krakowska 14
poleca:
Bieliznę damską i dziecinną. Gotowe balki, bluzki i fartuszki. Papucie i buciki z drewnianemi podeszwami. Roboty ręczne: gotowe zaczęte, rysowane o rodzimych wzorach. Kilimy, majoliki, zabawki. Książki dzieci i wycinanki. Wszystko wyroby krajowe.

Wydawnictwa N. K. N. = Odznaki.

Przyjmuje się zamówienia na wszelkie hafty i bieliznę do szycia.

ZAKŁAD RYSOWNICZY ROBÓT RĘCZNYCH

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr Zofia Daszyńska-Golińska. Drukarnia Ludowa w Krakowie.